Nauka Katolicka.

(POSŁANIEC.)

„Nauka Katolicka“ wychodzi co czwartek w Bochum w Westfalii jako bezpłatny dodatek do „Wiarusa Polskiego“. Osobno „Nauki Katolickiej“ prenumerować nie można. Kto więc chce ją otrzymywać, niech sobie zapisze na poczcie „Wiarusa Polskiego“.

„Wiarus Polski“, pismo polityczne wychodzi trzy razy tygodniowo z „Nauką Katolicką“, jako bezpłatnym dodatkiem. Prenumerata na poczcie wynosi 1 markę 50 fenygów kwartalnie, a z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę 75 fenygów.

Módl się i pracuj!

Bezpłatny dodatek tygodniowy do „Wiarusa Polskiego“.

Nr. 8. **Bochum, dnia 21 lutego 1896.** **Rok 5.**

Na Niedzielę pierwszą Postu.

Lekcya. 2 Kor. 1—10.

Bracia! Napominamy was, abyście nadaremno łaski Bożej nie przyjęli. Albowiem mówi: Czasu przyjemnego wysłuchałem cię, a w dzień zbawienia ratowałem cię. Oto teraz czas przyjemny, oto teraz dzień zbawienia. Nie dawając nikomu żadnego zgorszenia, aby nie było naganione posługowanie nasze, ale we wszystkiem stawmy samych siebie jako sługi Boże, w cierpliwości wielkiej, w utrapieniach, w rozruchach, w uciskach, w biciu, w więzieniu, w potrzebach, w pracach, w niespaniach, w postach, w czystości, w umiejętności, w nieskwapliwości, w łagodności, w Duchu świętym, w miłości nieobłudnej, w mowie prawdy, w mocy Bożej, przez broń sprawiedliwości po prawicy i po lewicy. Przez chwałę i zelżywość, przez osławienie i dobrą sławę, jakoby zwodnicy, a prawdziwi; jakoby nieznajomi, a znajomi; jako umierający, a oto żyjemy; jako karani, a nie umorzeni; jako smętni, lecz zawsze weseli; jako ubodzy, a wielu ubogacający; jako nić nie mający, a wszystko mający.

Ewangielia. Mat. IV. 1—12.

W on czas był zawiedzion Jezus na puszczę od Ducha, aby był kuszon od djabła. A gdy pościł czterdzieści dni i czterdzieści nocy, potem łaknął. I przystąpiwszy kusiciel, rzekł mu: Jeśliś jest Syn Boży, rzecz, aby te kamienie stały się chlebem. Który odpowiadając, rzekł: Napisano jest: nie samym chlebem żyje człowiek, ale wszelkiem słowem, które pochodzi z ust Bożych. Tedy go wziął djabeł do miasta świętego, i postawił go na ganku kościelnym; i rzekł mu: Jeśliś jest Syn Boży, spuść się na dół. Albowiem napisano jest: Iż Aniołom swoim rozkazał o tobie, i będą cię na ręku nosić, abyś snadź nie obraził o kamień nogi swojej. Rzekł mu Jezus: Zaś napisano jest: Nie będziesz kusił Pana Boga twego. Wziął go raś djabeł na górę wysoką bardzo, i ukazał mu wszystkie królestwa świata i chwałę ich; i rzekł mu: To wszystko dam tobie; jeśli upadłszy, uczynisz mi pokłon. Tedy mu rzekł Jezus: Pójdź precz szatanie! Albowiem napisano jest: Panu Bogu twemu kłaniać się będziesz, a jemu samemu służyć będziesz. Tedy opuścił go djabeł, a oto Aniołowie przystąpili i służyli jemu.

„Pamiętaj, abyś dzień święty święcił.“

Nie samym chlebem żyje człowiek, ale wszelkiem słowem, które pochodzi z ust Bożych. (Mat. 4,4.)

Świat dzisiejszy sądzi powszechnie, że człowiek samym żyje chlebem, a więc jedynie z pracy rąk swoich. Im więcej przeto ludzie pracować będą, tem będą bogatszymi i zamożniejszymi. Praca więc, przemysł, kapitał są wedle dzisiejszego ludzkiego rzeczy tej pojęcia, wszechmocną siłą twórczą, która ma uszczęśliwić, raj zaprowadzić na ziemi. Cały więc ten przemysł jest jakoby złotym cielcem, w około którego ludzie dni naszych skaczą, wykrzykując na całe gardło: „Oto Bóg twój, ludu kochany, który wybawi cię z dotychczasowego twojego niedostatku i dostarczy ci niemało chleba!“ W ten zaś sposób odzywać się, jest to jedno i to samo, co twierdzić: że człowiek o własnej swojej mocy może chleb sobie stworzyć i zgotować!

I dla tego też poucza nas Kościół, że nie samym chlebem żyje człowiek, a więc nie z samej tylko pracy; bo jako chleb zawisł od poprzedzajacej go pracy, tak znów praca zawisła od niejednej rzeczy na tym świecie. Nie można nic zarobić, kiedy nie masz pracy; praca zaś otwiera się tylko wtedy, kiedy w kraju panuje porządek i bezpieczeństwo; porządek zaś i bezpieczeństwo istnieje tylko wtedy, kiedy równie wszyscy znają swoje prawa i powinności i sumiennie ich dopełniają; kiedy trwa pokój i kiedy lud może się oddawać spokojnie pracy swojej. Wojna i wszelkie rokosze i zaburzenia, jak powstrzymują pracę, tak niszczą handel, rzemiosła i w ogóle cały przemysł ludzki. Panem zaś pokoju i wojny jest Bóg; on to oświeca, on dopuszcza zaślepienia na książęta i ludy, stósownie do tego, czy ich chce nagrodzić, czy ukarać. On jest władzcą świata całego, On Panem zastępów, a jeźli w wyrokach Swoich postanowił wojnę, wtedy daremnemi się pokażą wszystkie zabiegi ludzkie pokojowe! I znają to wszyscy ci, którzy pracę swoją i przemysł swój po nad wszystko wynoszą i uczuwają dobrze, że wojna śmiertelny cios zadaje pracy. I ztąd też ta trwoga ich i bojaźń na samo wspomnienie wojny; a mimo to ludzie ci nie zwracają się do Boga, nie myślą o Nim, nie proszą go o odwrócenie tej straszliwej chłosty, i o utrzymanie pokoju, lecz zdają się na ślepy los w odrętwieniu swojem, a gdy rzeczywiście wybuchnie wojna i nietylko zatrzyma w biegu całą machinę przemysłu i handlu, ale nadto ogniem i mieczem cały kraj spustoszy w szerz i wzdłuż i tysiące zaraz rąk powstrzyma od wszelkiej pracy i zatrudnienia, o wtedy widzą oni to i czują: że nie samym żyje człowiek chlebem, ani z pracy rąk swoich: lecz wszelkiem słowem, które pochodzi z ust Bożych. Pierwszem więc takiem słowem, pochodzącem z ust Bożych, jest ta niezaprzeczona prawda: że wszelka praca i jej powodzenie zawisły od Boga, ponieważ to, co podtrzymuje pracę: pokój, porządek zaufanie i bezpieczeństwo zawisły od woli Boga.

„Człowiek samym żyje chlebem, jedynie z pracy rąk swoich utrzymywać się może“, wołają ludzie dni naszych, „a ponieważ sama tylko praca daje chleb, przeto też niedziele i święta niemało wyrządzają ogółowi strat i uszczerbków.“ I zaczynają publicznie po gazetach zawodzić żale swoje i obliczać urojone straty swoje i wysełają, nawet do sejmów prośbę swoją, aby tenże powagą swoją ograniczył przynajmniej do najmniejszej liczby, jeżeliby nie zniósł zupełnie, święta i uroczystości nasze; bo i tak ludzie w dni te świąteczne — tak uzasadniają oni swój wniosek — przesiadują tylko po karczmach i szynkowniach, a gdyby pracowali, nietylko zarobiliby coś, ale nadto uchronili się jeszcze od pijaństwa.

Obrzydliwa to rzecz, moi Najmilsi! słyszeć co podobnego z ust tych, co się zowią chrześcianami; smutna i opłakana, gdy na takich reformatów postępowych i na ich zabiegi z bliska patrzeć nam przychodzi. O zaprawdę! wstydzićby oni się powinni, wstydzić i rumienić bardzo, popatrzywszy

na żydów, jak to oni obchodzą swój sabat i jak nigdy jeszcze, chociaż samym trudnią się handlem i zarobkiem pieniędzy, nie poskarżyli się na to, aby jaką stratę ponieśli, że w dzień swój świąteczny nie otworzyli sklepu swojego, nic nie sprzedali, nic nie kupili, słowem, że powstrzymali się od tego, co jest powszedniem ich zajęciem. Także żydów tych przodkowie, kiedy przed tysiącami lat obchodzili rok swój jubileuszowy, w którym wedle przepisu zakonu, co lat siedm przypadającym, ani siali, ani sprzątali, lecz to pożywali, co sobie oszczędzili z lat poprzednich; nie narzekali nigdy, ani biadali, że im przyjdzie z głodu pomrzeć, ale ufali w Panu, że im sowicie to wszystko wynagrodzi w innym roku. A nasi cywilizatorowie w zabiegach swoich zarobkowych jakżeby się wznieść mogli do tego zacnego żydów usposobienia, kiedy im się zdaje: że gdyby nie mieli w święta i uroczystości nasze pracować i ludu do tej pracy w polu zniewalać; gdyby nie mieli siać kazać, sprzątać i zwozić siana, zboża itp., jużby przez to wiele bardzo stracili.

Na takie postępowanie, znieważające przykazanie Boskie i kościelne, wołamy na was, Najmilsi! i przestrzegamy was, że nie samym chlebem żyje człowiek, nie z samej jedynie pracy, ale wszelkiem słowem, które pochodzi z ust Bożych. A drugiem takiem słowem jest znów ta prawda oczywista: że nie praca nasza daje nam to, cobyśmy przez nią osięgnąć chcieli; lecz że skutek jej zawisł od błogosławieństwa Bożego! Na cóż się przyda, że ktoś do siewu ziarno czyści i jak najtroskliwiej przebiera; że pola i role swoje jak najlepiej uprawia; na cóż się to wszystko przyda, jeżli Pan Bóg nie spuści deszczu swego, jeżli nie da ciepła i światła słonecznego, i w ogóle powstrzyma wszelki urodzaj? Kościół Boży przypomina wam dziś jeszcze to samo przykazanie, które wydał Pan Bóg Izraelitom przed tysiącem lat, a które to samo dzisiaj, co ongi, ma znaczenie. „Zachowujcie moje sabaty i w surowości miejcie mój przybytek. Jam jest Pan. Jeżli w ustawach moich chodzić będziecie i przykazanie moje chować i czynić będziecie, spuszczę wam deszcz czasu swego, i wyda ziemia urodzaj swój i drzewa polne wydadzą owoc swój. Będziecie jeść chleb swój do sytości i mieszkać będziecie w ziemi swej. I dam pokój w ziemi, i będziecie spali, a nie będzie, ktoby was przestraszył. Wyplenię też złego zwierza z ziemi waszej; owszem będziecie gonić nieprzyjacioły wasze i upadną przed wami od miecza. A jeżlibyście mnie nie słuchali i nie czynili wszystkich tych przykazań moich, postawię twarz moją przeciwko wam i porażeni będziecie od nieprzyjaciół waszych i panować będą nad wami, którzy was mają w nienawiści. I zetrę pychę mocy waszej i uczynię niebo nad wami jako żelazo, a ziemię waszą jako miedź. I w niwecz się obróci praca wasza, bo nie wyda ziemia użytku swego.“ Tak woła Kościół Boży i przestrzega was, abyście niedziel i świąt nie znieważali. A czy stósujecie się do tego? Oto dla marnego nieraz chwilowego zysku znieważacie zakon Boży! Pracujecie dla kogoś w niedzielę, a zwykle potem w poniedziałek wypoczywacie, albo próżnujecie. A kto z was w niedzielę i święto nie zatroszczy się o duszę swoją nieśmiertelną, kto nie uczuwa potrzeby uczczenia i uwielbienia Pana, stwórcy swojego, ten może być dobrym, pracowitym i skrzętnym robotnikiem; lecz zaprawdę, zaparł się wiary swojej i przestał być chrześcianinem! Pracuj ty tylko gorliwie przez cały tydzień, nie marnuj czasu na próżniactwie, opilstwie i niepotrzebnem zwiedzaniu czy to miasta, czy karczem i szynkowni, a z pewnością zarobisz sobie tyle, ile ci potrzeba na wyżywienie twoje, żony i dzieci twoich, z radością wtedy obchodzić będziesz każdą niedzielę i każde święto. Nie myśl zresztą, bracie miły, aby Pan Bóg nie mógł cię już zniewolić do święcenia niedzieli i dni uroczystych. Dziś święcić ich nie chcesz, pamiętaj więc, że przyjdą czasy takie, może nawet nie zadługo, gdzie je święcić będziesz musiał. Niech tylko skończy się ten zbrojny pokój,

niech znów zagrzmią armaty, a wtedy tyle będziesz miał niedziel, ile dni w roku i zatęsknisz może za swoim kościołem i jego nabożeństwem i uczujesz całą prawdę słów Pańskich, że nie samym chlebem żyje człowiek, ale wszelkiem słowem, które pochodzi z ust Bożych!

Daremną jest zatem, Najmilsi! wszelka nasza praca i wszystkie nasze wysiłki, jeżeli im Pan odmówi swojego błogosławieństwa. Zamiast, cobyście przysparzać sobie mieli, będziecie kładli jakoby w worek dziurawy, a nawet nie zbierać, ale rozpraszać będziecie, bo kto z Chrystusem nie zbiera, ten rozprasza. Miasto spodziewanego zysku, narazicie tylko siebie i rodziny swoje na najrozmaitsze, nieprzeliczone straty. Uznajcie więc nieprawość swoją, i starajcie się złe to naprawić szczerem nawróceniem się do Boga. Pracujcie, ale zawsze z Bogiem, sumiennie zachowując święte jego przykazania, a z radością, weselem i z prawdziwą pociechą serca uznawajcie zawsze i wszędzie tę prawdę: że nie samym chlebem żyje człowiek, ale wszelkiem słowem, które pochodzi z ust Bożych. Amen.

Św. Maciej Apostół.

(24 lutego).

Pan Jezus odchodząc z tego świata, nie zostawił nas samych, ale dał nam wyćwiczonych w swej szkole Apostołów, których nauki śmiało się trzymać możemy. A i nad niemi postanowił jednego Piotra, aby rozsądzał i wszystkiemi kierował. Piotr też św. widział po upadku Judasza, iż im jednego Apostoła nie dostawało, postanowił więc tę liczbę wypełnić. Owóż dnia pewnego powstawszy pośród zgromadzonych braci rzekł: „Potrzeba z tych mężów, którzy się z nami schodzili przez wszystek czas... począwszy od chrztu Janowego... aby jeden z nich był z nami świadkiem zmartwychwstania jego. (P. Jezusa). I postanowili dwu, Józefa, którego zwano Barnabas i Macieja. A modląc się mówili: Ty Panie, który znasz serca wszystkich, ukaż, któregoś obrał z tych dwu jednego. I dali im losy i padł na Macieja i policzon jest z jedenaścią Apostołów“. (Dz. Apost. I). Ten św. Maciej z pokolenia Judy, urodził się w Betleem i był jednym z pierwszych, który po chrzcie Pana Jezusa w Jordanie poszedł za Nim i odtąd już drogiego mistrza nie odstępował. Wyniesiony do godności Apostoła, przeznaczony był do ziemi żydowskiej, aby tam nauczał wiary Chrystusowej. Nie doszły do naszej wiadomości szczególniejsze sprawy urzędowania św. Macieja, jedno tylko podaje św. Klemens Aleksandryjski, że Maciej św. nieustannie zachęcał wiernych tak swojemi przykładami, jako też słowy swojemi do umartwienia, powiadając, iż potrzeba wojować przeciw ciału, martwić je i poskramiać. Ostrzegał, że nie należy ograniczać się na zewnętrznych ostrościach, lecz, że trzeba obok tego umartwiać się wewnętrznie, przez poskramianie wszelkich złych namiętności i to w samym ich zarodzie. Kilka lat obiegał św. Maciej ziemię żydowską, powtarzając to swoje kazanie i pozyskał wiele dusz Panu Jezusowi, aż na koniec złość żydowska i na niego zwróciła uwagę. Z rozkazu wielkiego kapłana Ananiasza został uwięziony i na sąd stawiony. Tam śmiało wyznał Pana i Boga swojego, za co go na śmierć skazano. I zaczęli już żydzi nań ciskać kamienie, gdy sami Rzymianie, w których ręku ta kraina zostawała, czując wstręt do tak okropnej śmierci, wyrwali św. Macieja już na wpół tylko żywego z rąk żydów i ścięli mu głowę.

Zdrowe zdania o śmierci.

Co względem przeszłego życia życzyć sobie będziemy przy śmierci.

1. I co jest takiego, czegobyśmy nie chcieli przy śmierci, aby od nas uczynione było za życia? Wola nieskuteczna, która już się na nic nie przyda, jedno na udręczenie! Jak wiele znajdzie się tego, czego nie chcielibyśmy, aby od nas było uczy-

nione! Co rozumiemy, będziemyż się wtedy cieszyć z tego, żeśmy byli wyniosłymi, rozwiozłymi, niezbożnymi, żeśmy nad innych wygórowali, choć niegodziwemi drogami, żeśmy sterali życie nasze na marnych zabawach, żeśmy nie cale po chrześciańsku żyli, że umieramy nakoniec nie pomyślawszy szczerze o zbawieniu swojem, by przez dzień jeden, chociaż to było interesem zawsze najważniejszym? Jakże to okropna rzecz jest umierać z taką zgryzotą! A nie będęż ja w takim razie?

2. Jak wiele jest tego, co przy śmierci chcieć będę, iżbym za życia był uczynił. Obym był czas poświęcił na nabożeństwo, dochował przez całe życie niewinności, stronił od złych kompanij i niebezpiecznych okazyj! Obym był nadewszystko Boga miłował i jemu wiernie służył! Obym był przeszłe dni moje łożył na ćwiczenie się w cnotach, na uczynkach pokutnych! Dusze pobożne, dusze zakonne, dusze święte, teraz poznaję, jakeście szczęśliwe!

3. Jakbym chciał wtedy, iżbym był co rok niektóre dni w osobności przepędził; iżbym był onę spowiedź generalną odprawił, której tak wielką czułem potrzebę, iżbym przez samego siebie onę uczynił poprawę, którą teraz zostawuję dziedzicom, iżbym był czynił owe pobożne dzieła, które były jedynem dobrem, które mamy nieść z sobą na tamten świat! Boże mój, jak okropna rzecz jest umrzeć z tem próżnem słowem: „chciałbym, obył był!“

Cudowna ochrona od deszczu.

Pan Bóg wielu cudami wsławił sługę swego św. Piotra z Alkantary; przytoczymy tu jeden bardzo autentyczny, który miał za świadka kilkadziesiąt tysięcy ludzi.

W Hiszpanii w mieście Pedrozo, gdzie Święty długi czas przebywał, obchodzono Wielkanoc z nadzwyczajną uroczystością. Pewnego roku zaproszono błog. Piotra, już słynącego świątobliwością życia, żeby sumę celebrował. Na tę wiadomość zebrały się tak wielkie tłumy ludu, że ogromna świątynia nie mogła go pomieścić; urządzono zatem ołtarz w polu, ozdobiono go wspaniale, i cudny to był widok gdy przy odgłosie dzwonów wyruszyła procesya z Przenajświętszym Sakramentem, z chorągwiami, śpiewając pieśni święte, których echo wiatr po rozległych roznosił polach. Słońce promienistym blaskiem przyświecało Panu i Stwórcy swemu.

Zaczęła się Najświętsza Ofiara; wierni zgromadzeni w tej wielkiej świątyni, której błękitny widnokrąg służył za sklepienie, składali cześć i chwałę Zbawicielowi ukrytemu w Sakramencie miłości, gdy piekło rozburzone szatańską złością usiłuje przerwać nabożeństwo i rozproszyć pobożne tłumy... Znagła powstaje straszna burza, czarne chmury pokrywają niebo, zrywa się wicher tak silny i grożny, iż się zdawało, że wszystko powywraca a ołtarz i ozdoby z trzaskiem rozniesie. Deszcz lał ulewny, grzmoty, pioruny biły, straszne błyskawice rozdzierały chmury, jaskrawym blaskiem przyświecając w ciemności...

Swięty Piotr odwraca się do ludu, uspakaja wszystkich, zapewniając, że Bóg obroni sługi swoje od złości szatańskiej, żeby się nie bali i nie ruszyli z miejsca, bo ani jedna kropla deszczu nie spadnie na nich. I tak się stało: pomimo strasznego wichru, który drzewa wywracał, światło na ołtarzu nie zagasło; — nie spadła kropla wody na całej ogromnej przestrzeni modlącego się ludu, chociaż ostatni klęczący w polu słyszeli za sobą potoki szumiącej wody...

Mąż Boży z anielską gorliwością dokończył Mszy św., a gdy dał ostatnie błogosławieństwo, lud w uniesieniu radości chciał hucznemi okrzykami wyrazić wdzięczność swoją; ale Swięty oddał chwałę Bogu, ukazując, że obecność Pana Jezusa w Sakramencie miłości, — moc ofiary Mszy św., zresztą pobożność i ufność wiernych ściągnęły na nich te łaski nieba. Bogu więc samemu za wszystkie cuda cześć i dzięki należą. Potem zaintonował „Te Deum!“ — tysiące radosnych głosów wzniosło się ku niebu.

Ustawy postne
dla dyecezyi paderbornskiej

na czas od środy popielcowej 1896 do tejże środy 1897.

I. Dniami postu (ścisłego) i powściągliwości, czyli abstynencyi (od mięsa) są: 1. w czterdziestodniowym poście: Sroda popielcowa, piątki i trzy dni ostatnie wielkiego tygodnia (wielki czwartek, wielki piątek i wiełka sobota); 2. (cztery) piątki suchych dni w roku; 3. wigilie: a) przed Zielonemi Swiątkami; b) przed Wniebowzięciem M. B.; c) przed Bożem Narodzeniem.

II. Dniami postu (ścisłego), w których jest dyspensa o tyle, że wolno jest raz (na obiad) używać mięsnych potraw, lecz nie wolno równocześnie jeść mięsnych i rybnych potraw, są: 1. wszystkie wyżej nie wymienione dni powszednie wielkiego postu (I. 1.); 2. środy i soboty suchych dni; 3. wigilie przed świętem śś. Apostołów Piotra i Pawła i Wszystkich Swiętych.

III. Dniami powściągliwości (abstynencyi), w których mięsa używać nie wolno, są wszystkie piątki w roku.

IV. Dniami powściągliwości (abstynencyi), gdzie równocześnie przy tem samem jedzeniu mięsa i ryb nie wolno używać, są niedziele czterdziestodniowego postu.

V. Tłuszcz wytopiony, skwarki, jako też rosół można z wyjątkiem ostatnich trzech dni Wielkiego Tygodnia we wszystkie dni pożywać. Nie należą także (tłuszcz, skwarki i rosół) do onych potraw mięsnych, których razem z rybami używać nie wolno; lecz należą owszem słonina i szperki w potrawach — tych jeść nie wolno.

VI. Mieszkańcom, u których żołnierze są na kwaterze i na wikcie, — członkom i służącym u niekatolickich i mięszanego wyznania familii, — robotnikom w fabrykach i kopalniach i członkom ich familij, pracującym na dniówkę (Tagelöhner), — ubogim, podróżnym, — oberzystom i garkucharzom, jako też ich gościom i domownikom, abstynencya z wyjątkiem jedynego Wielkiego Piątku się opuszcza. Nie wolno im jednak równocześnie jeść mięsa i ryb we wszystkie dni postu i abstynencyi.

VII. Wszystkim proboszczom i spowiednikom dyecezyi udziela się władza, daną dyspensę według potrzeby rozszerzyć, albo też w pojedyńczych przypadkach, gdzie obowiązek postu jest wątpliwy, tłómaczyć i rozstrzygać, czy i o ile to przykazanie postne obowięzuje, mianowicie pod względem robotników i służących, ubogich i na niedostatek domowy cierpiących itd. Atoli proboszczowie mają władzę udzielania dyspensy pojedyńczym tylko osobom, które o nię proszą — nie zaś całym zgromadzeniom, spowiednicy tylko penitentom w czasie spowiedzi. Wszyscy, którzy od zachowania postu zostali zwolnieni z jakiej bądź przyczyny, powinni jednak — stósownie do przepisów istniejących w naszej dyecezyi, zastósować się do przepisów nakazujących powściągliwość (abstynencyę), jeżeli i od zachowania tejże według zwykłych przepizwolnieni nie zostali.

VIII. Chorzy i słabi powinni względem postnego przykazania stósować się do rady lekarza.

IX. W święta przypadające na dni postne lub abstynencyi jest kilkakrotne używanie mięsnych, nie jednak równocześnie mięsnych i rybnych potraw, dozwolone.

X. Ze względu na złagodzenia tyczące się przepisów postnych, jakie w ciągu lat nastąpiły, powinni wszyscy wierni do końca czasu wielkanocnego dać dowolną, ich stósunkom odpowiedńią jałmużnę postną. W tym celu powinna być w każdym kościele postawiona skarbonka z napisem: jałmużna postna (Fasten-Almosen). Wymienione ofiary będą przeznaczone na konwikt (Leo-Convikt) w Paderbornie i pod koniec czasu wielkanocnego przepisaną drogą do generalnego wikaryatu przesłane.

Czas zakazany, gdzie wesoła i publiczne zabawy, a szczególniej tańce są zakazane, trwa od Srody Popielcowej aż do Niedzieli Białej włącznie i od pierwszej

niedzieli Adwentu aż do śś. Trzech Króli włącznie.

Czas wielkanocnej spowiedzi dla Polaków trwa: w dyecezyi paderbornskiej od Srody Popielcowej (19 lutego) aż do Swiętej Trójcy (31 maja). W dyecezyi monasterskiej i dekanacie esseńskim (w dyecezyi kolońskiej) od 1-szej niedzieli postu (23 lutego) aż do Sw. Trójcy (31-go maja).

Krzyż moim ratunkiem.

Panie, Ty widzisz, krzyża się nie lękam,
Panie, Ty widzisz, krzyża się nie wstydzę;
Krzyż Twój całuję, pod krzyżem uklękam,
Bo na tym krzyżu Boga mego widzę.

Do krzyżam zwrócił wszystkie me życzenia,
Do krzyżam przybił błędnych myśli roje,
Bo z krzyża płyną promienie zbawienia,
Bo z krzyża płyną zmartwychwstanie zdroje.

Pod krzyżem świata starty i złamany
Pragnę już odtąd krzyż Twój w duszy nosić,
Niewoli świata pokruszyć kajdany,
Bym mógł na krzyżu krzyża chwałę głosić.

Nie zasłużyłem, abyś mnie pocieszył,
Bom przez czas długi tak od Ciebie stronił;
Gdyś na mnie wołał, do Ciebiem nie spieszył
I łez tak wiele tak marniem roztrwonił.

Ach, Tyś mi podał pierwszy rękę Twoję,
Abym na krzyża mógł powrócić drogę —
A jam nią wzgardził! Dziś pod krzyżem stoję,
Bo już bez Ciebie dłużej żyć nie mogę.

Bom znalazł w krzyżu to, com w szczęściu [stracił:
Pokój i wiarę, miłość i nadzieję;
Ubogą duszę Tyś łzami zbogacił,
Przystroił cierniem, który nie więdnieje.

A serce wspomnień nosząc krwawą ranę,
Samotnie życia pielgrzymkę odbędzie.
Czyń co chcesz ze mną; pod krzyżem zostanę,
Krzyż był kolebką, krzyż mym grobem będzie.

Świętojózafacie

czyli składka na ubogich studentów katolicko-polskich.

W kasie (zob. nr. 7) . . . . 198,32 m.
Na chrzcinach u p. Michała Splisgart w Kirchlinde złożyli: M. Splisgart 50 fen., J. Splisgart 50 f., A. Grzelka 50 f., Stan. Nawrot 30 f., M. Szymański 1 mr., J. Szymański 50 f., M. Wojczak 50 f., W. Stachowiak 50 f., (nadesłał pan Antoni Grzelka — porto 5 f.), razem . . . . 4,25 „
Pan Ignacy Jarnot, Bochum . . . . 1,00 „
Z zabawy Tow. św. Franciszka Ser. w Kiemke (wręczył p. Jan Korpus) . . . . . 4,00 „
Na weselu u p. Antoniego Zakrzewskiego w Altenbochum złożyli następujący goście za

Do przeniesienia: 207,57 „

Z przeniesienia: 207,57 „
pośrednictwem p. St. Zakrzewskiego: A. Zakrzewski 1 mr., St. Zakrzewski z żoną 1 m.. Fr. Sarnowski 1 m., A. Palczewski 50 f., A. Samsel 70 f., A. Stehka 10 f., (wręczył p. Stanisław Zakrzewski) razem 4,30 „
Na weselu u p. Augustyna Klewińskiego w Ueckendorf (nadesłał p. Jan Malicki — porto 5 f.) . . . . 3,00 „
Na chrzcinach u p. Jankowskiego w Braubauerschaft złożyli: Sz. Nowaczyk 50 fen., J. Jankowski 50 f., J. Nowaczyk 50 f., J. Małecki 50 f., J. Baranowski 50 f., M. Gorynia 50 f., Kurtkowiak 50 f., T. Młynarczyk 60 f., Baranowski 50 f., M. Nowaczyk 50 f., (nadesłał p. M. Nowaczyk — porto 25 fen.), razem . . . . 4,85 „
Na chrzcinach u p. Fr. Seemanna w Lehmkuhle (nadesłał p. Mikas z Bottropu — porto 5 fen.) . . . . 3,50 „
Na weselu pana Gorzelanczyka w Ueckendorf złożyli wierni obrońcy „Swiętojózafacia“ (nadesłał p. Jan Skraburski) . . . . . 3,00 „
Na weselu u p. Jana Switały w Wattenscheid złożyli: J Switała z żoną 1,50 m.. W. Paterak 50 f., St. Wasielewski 1 m., M. Leśniczak 1 m., Jan Mendyka 3 m., J. Leidel z żoną 1 mr., W. Gromacki z żoną 1 m., J. Szneider z żoną 1 mr. (wręczył p. Stanisław Wasielewski) . . . . . 10,00 „
Na chrzcinach u p. Józefa Pawłowskiego w Wattenscheid złożyli: W. Jaruchowski 3 mr., W. Langner 1 m., J. Nędza 1 mr., A. Szymurski 1 m., J. Pawłowski 50 f., J. Sworowski 50 f., W. Szymurski 20 f., Fl. Szymurski 15 f. (nadesłał p. Andrzej Szymurski z Westenfeld — porto 5 f.), 7,30 „
Na chrzcinach u pana Jana Demby w Witten złożyli: J. Demba z żoną 1 m., A. Amroszczak z żoną 1 m., St. Kiciński z żoną 1 m., M. Grześkowiak 1 m., W. Grześkowiak 1 m., Fr. Grześkowiak 50 f, Fr. Sumelka 50 f., W. Mania 50 f., Ign. Szymaniak 50 f., Stanisława Kicińska 50 f., Fr. Daniel 20 f., (nadesłał p. Stan. Kiciński), razem . . . . 7,70 „
Na weselu p. Jabłońskiego w Osterfeldzie złożyli: St. Jabłoński z żoną 1 m., M. Dejak 1 m., T. Strugała z żoną 70 f., W. Buttler 1 m., M. Kaczmarek 50 f., M. Jabłoński z żoną 50 f., A. Lorek 1 m., J. Raczak 50 f., P. Nowak 50 f., B. Knakiewicz 50 f., A. Skorczyk 65 f. (nadesłał p. Jabłoński — porto 5 f.), razem . . . 7,55 „

Razem 258,77 m.

Bóg zapłać! Św. Józafacie, módl się za nami!
20. II. 96. pro: Ks. Liss.

Uwaga: Wszelkie składki na Świętojózafacie proszę przesyłać pod adresem: Pan **Jan Bieliński, Bochum, Maltheserstr. 17a.** Ks. Liss.

Kalendarz tygodniowy.

Luty.

23. Niedziela. Mikołaja.
24. Poniedziałek. Dzień przyb.
25. Wtorek. Macieja Ap.
26. Sroda. Zygfryda B.
27. Czwartek. Aleksandra B.
28. Piątek. Anastazyi P.
29. Sobota. Romana Wyzn.

Redaktor odpowiedzialny: ks. Franciszek Liss w Rumianie. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego"